

**Co dała rosyjska rewolucja
robotnikom miast i wsi.**

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

Nº 1.

**Co dała rosyjska rewolucja
robotnikom miast i wsi.**



Warszawa, w maju 1919.

Cena 30 fen.

Przedruk techniką fotooffsetową
wykonany w Łódzkich Zakładach Graficznych
z egzemplarza udostępnionego
przez Centralne Archiwum KC PZPR
Wydano w nakładzie 500 egzemplarzy numerowanych
na zamówienie Zjednoczenia Księgarstwa

Nr 429

WRAF
Reprint

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe
Warszawa 1977

87 MEWA 1574

„Zbiory Śląskie”

Broszura niniejsza została wydana przez Komitet Moskiewski Partii Komunistycznej Rosji w listopadzie 1918 z okazji pierwszej rocznicy rewolucji proletariackiej. Broszura ta daje zwięzły obraz tej olbrzymiej pracy, której już dokonała Rewolucja i wskazuje czego jeszcze dokonać należy. Rzecz prosta, że broszura ta napisana jeszcze w listopadzie roku zeszłego, nie mogła uwzględnić dalszych etapów rozwoju Rewolucji Międzynarodowej, zwłaszcza rewolucji na Węgrzech i w Bawarii.

Co zdziałali bolszewicy w ciągu roku, a czego jeszcze nie dokonali?

Po upływie roku od przewrotu listopadowego, każdy spogląda wstecz i widzi, jak wielkie zaszczytne zmiany od 25 Października (7 Listopada) 1917 r.

Klasa szlachecka zniszczona została na zawsze i ślad po niej zaginął. Własność rolna szlachecka nie istnieje. Ziemia cała stała się własnością pracujących i lud pracujący może z dumą obwieścić światu: Jedyne my, robotnicy wszechświatowej wielkiej armii pracy, mamy prawo władać ziemią, a pasorzytom wara!

Unicestwiona jest władza najpodlejszego typu ludzkiego — bankierów i finansistów, których żądza panowania, chciwość i zachłanność pchnęła dziesiątki milionów ludzi w odmęt wzajemnej rzezi, dzięki którym krwawa wichura wojny piąty już rok szerzy wśród rzesz pracujących świata śmierć i kalectwo. Banki stały się własnością całego ludu. Odtąd środki tych banków nie idą już na zaspokojenie kaprysów wyzyskiwaczy, na próżniactwo, pasorzytnicze życie garści kapitalistów; dziś bogactwa nagromadzone w bankach idą na potrzeby ludu, na udoskonalenie gospodarki ogólnej, na oświatę ludową, na obronę praw ludzi pracy.

Unicestwiona jest dawna władza fabrykantów i przedsiębiorców; prawie wszystkie wielkie fabryki stały się własnością całego narodu. Robotnicy

przez swoje komitety fabryczne, przez komisje nadzorcze przeprowadzają kontrolę nad wytwórczością i podziałem produktów. We wielu fabrykach istnieje nietylko kontrola robotnicza, lecz całkowity zarząd tych zakładów oddany jest w ręce robotników, którzy wnikają we wszystkie szczegóły i uczą się sami kierować wytwórczością. I nietylko fabryki, lecz również kopalnie, koleje i żegluga, a nawet rybołówstwo na Wołdze w Astrachaniu, wszystko to stało się własnością pracowników.

Kto ustala obecnie wysokość płacy i długość dnia roboczego? Czynią to sami robotnicy. Zorganizowali oni olbrzymie związki zawodowe, zwołują swoje zjazdy: robotnicy przemysłu metalurgicznego, włóknistego, skórzanego, drzewnego i innych gałęzi określają na swoich zjazdach zawodowych bieg i warunki pracy. Fabrykant, przemysłowiec nie ma już głosu w tych sprawach, gdyż my sami znamy wartość przedsiębiorstwa i kierujemy się potrzebami naszymi i naszej Republiki, nie zaś tem co dogadza fabrykantowi.

A więc trzej najwięksi ciemiężcy ludu roboczego: obszarnik, bankier i fabrykant są obecnie w Socjalistycznej Republice Sowieckiej mocno skrepowani i ubezwładnieni.

Kolej teraz na drobniejszych wyzyskiwaczy i rewolucja nasza już się do nich zabrała. Pękły już najcięższe kajdany, pozostały jeszcze drobne pęta — zerwiemy i te!

Poza obszarnikiem, bankierem i fabrykantem kupiec z kolei stara się urwać jaknajwięcej z płacy robotnika, z dochodów chłopca bezrolnego i małorolnego. Krok za krokiem zmierzamy do tego, by wleki handel przeszedł do rąk samych pracujących. Kooperatywy robotnicze, stowarzyszenia spożywcze w miastach i po wsiach — oto w czyje ręce ma przejść handel, to jest prawidłowy i równomierny podział

wszystkich produktów po stałych, normalnych, a nie spekulanckich, wyśrubowanych cenach.

Rewolucja położyła kres panowaniu klasztorów i księży.

Dziesiątki tysięcy darmozjadów muszą się wziąć do pracy. Kończy się spokojny, wygodny, syty żywot mnichów i mniszek kosztem cudzej pracy. Niema już olbrzymich posiadłości klasztornych i kościelnych, zapomocą których popy i klechy trzymały w rękach miliony chłopów. Odtąd wiara wszelka jest wolna, rząd nie utrzymuje już kościołów i księży, gdyż rząd nie chce nakazywać nikomu: masz wierzyć i modlić się tak a tak. Kościół jest oddzielony od państwa to znaczy: rząd - wi nic do tego w co kto wierzy, każdy może wierzyć jak chce i modlić się w jakim chce kościele. Dawne majątki cerkiewne i klasztorne są objęte na własność ludu. Urodzenia, małżeństwa, rozwody i pogrzeby — wszystko to może się teraz odbywać bez wtrącania się popów, o ile takie jest życzenie tych, których to obchodzi.

Tak więc różne dawne przywileje, to jest prawa wyłączne na korzyść obszarników, kupców, bankierów, fabrykantów, popów przestały istnieć. Nowy porządek, nowy ład robotniczy dąży do tego, by zrównać wszystkich. Rząd robotniczo-włóściański mówi wszystkim: pracuj, stań w szeregach ludu pracującego, a będziesz nam bratem.

Lecz, jak wiadomo, lud był bez wszelkiej oświaty, bez nauki, bez wykształcenia. Przez ten jeden rok olbrzymia praca dokonana została dla oświaty ludowej. Przedewszystkim wszędzie powstaje szkoła powszechna, szkoła pracowników, w której cała ludność może otrzymać jaknajszersze wykształcenie

Wszystkie zakazy i trudności, które dawniej wszystkim nędzarzom, proletariuszom, robotnikom i biednym chłopom zagrażały drogę do wiedzy, zostały zniesione. W szkołach średnich i wyższych nie płać się nic za nauczanie, gdyż płać za nie rząd sowiecki. Obecnie na oświatę ludu łoży się o wiele więcej pieniędzy, aniżeli dawniej. I w szkołach tych lud pracujący otrzyma wszystką wiedzę jaka mu jest potrzebna, by rządzić się samodzielnie, by kierować własną pracą i budować życie na nowych podstawach. Nie dla paniczyków są teraz uniwersytety — najbiedniejsi nawet mogą z nich korzystać.

Dawniej panowie dzierżyli całą wiedzę i naukę i używali jej poto, by lud trzymać w niewoli i niedoli. Nauka była środkiem ucisku pracujących; teraz nauka staje się własnością ludu pracującego i brzemieniem wyzwolenia pracy. Oddzielona od kościoła i wyrwana z rąk bogaczy szkoła staje się wolną i prawda nie może już być ukrywana przed ludem, gdyż wiedza będzie dostępna każdemu.

Najwyższą szkołą w kraju jest Akademia Socjalistyczna, gdzie wykładana jest nauka o budowie i przebudowie społeczeństwa. Wszędzie powstają uniwersytety robotnicze, domy oświaty, kursy robotnicze i włościańskie, a także setki klubów i innych organizacji kulturalnych. Więcej teraz wolnego czasu ma lud pracujący, lecz zamiast szynków, traktjerni i piwiarni zapełnia on, obecnie szkoły, kluby i sale wykładowe. I blizki jest już czas, kiedy człowiek pracy, do niedawna napróżno pożądamy oświaty, przed którym wrota szkół były szczelnie zamknięte, zdobędzie i posiedzie tę wiedzę, która wolnym go uczyni na zawsze.

Wszystkie te zmiany doprowadziły do tego,

że lud roboczy miast i wsi zdołał zbudować swoje nowe państwo, niewidziane dotąd nigdzie w żadnym kraju. Złączywszy się w potężne Związki Zawodowe, wybrałszy wszędzie swoje Rady, zrzuciwszy władzę odwiecznych swoich panów i gnębieli, klasa robotnicza zaczęła budować nową Rosję, która zowie się Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad. Nie car stoi na czele tej nowej Rosji ze swoimi krwiożerczymi ministrami, szlachtą i fabrykantami; i nie jakiś tam rząd Kiereńskiego, czy inny złożony z takich samych wyzyskiwaczy. Nie, na czele nowej Rosji stoi Rada Komisarzy Ludowych — rząd robotniczy i włościański, wybrany przez Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Włościańskich. Ten rząd przez lud wybrany — przed ludem odpowiada i cała jego działalność jest jawna i otwarta — niema żadnych tajnych umów i traktatów, konszachtów przeciwko pracownikom miast i wsi, jak to dotąd zawsze bywało. Takie same Rady powstają wszędzie w miastach i po wsiach i do nich należy siła i władza. Rady łączą, organizują wszystkich pracujących: włościan, robotników i żołnierzy Armii Czerwonej, a dla żyjących bez pracy burżujów miejsca w Radach niema i nie będą oni mieli równych praw, dopóki nie staną w szeregach pracujących.

Niepodobna nawet pokrótce wyłożyć, jak wiele zostało dokonane w ciągu ubiegłego roku przez Radę Komisarzy Ludowych, na której czele stoi tow. Lenin. Radzie Komisarzy we wszystkim pomagał Centralny Komitet Wykonawczy Rad; i ani razu nie zdarzyło się, żeby ten Komitet, wybrany przez 5-ty powszechny Rosyjski Zjazd Rad dla sprawowania rządów nad krajem, znalazł coś naganego lub niewłaściwego w postępowaniu Rady Komisarzy Ludowych.

Dlatego też jest mocną i trwałą władza Rad,

że od góry do dołu trzyma się ona jednej linii wyciecznej: stawać w obronie klas biednych, klas pracujących.

W mieście łatwą jest rzeczą wybrać Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, lecz na wsi zdarza się często-gęsto, że do Rady wciskają się co zamożniejsi gospodarze, a chłopów małorolnych i bezrolnych do głosu nie dopuszczają w sprawach gminnych. Nieraz co biedniejsi, chłopci, którzy roli nie mają wcale, lub jej mają mało, kłaniać się musieli w pas bogatym gospodarzom niby nowej szlachcie i wypraszać od nich chleba i pracy, by nie przymierać głodem. W celu obrony biedniejszych chłopów utworzono wszędzie t. zw. „komitety biedoty wiejskiej“, którym dane jest prawo ująć bogatym dusigroszom nadmiarą zboża i innych produktów na własność wspólną całej wsi, tak, aby wszyscy do nowego żniwa mogli wyżyć i by wszystkie pola były obsiane. Oziminy są wszędzie dobrze zasiane. Przyjdzie wiosna, a z wiosną Rada postara się by nie było ziem nieobsianych, przyjdzie z pomocą biedniejszym włościanom i wkrótce skończy się u nas głód, do którego przekłeta wojna doprowadziła miliony ludzi.

Ażeby biednym łatwiej przyszło uporać się z pracą na roli, aby ludzie naprawdę zaczęli żyć na ziemi jak bracia, a nie jako wilcy, urządziliśmy w całym kraju więcej niż dwa tysiące Komun (wspólnot) roboczych.

Komuny robocze wprowadzają pracę braterską zadrużną tam, gdzie przedtem każdy dążył tylko do tego, by sobie większy kęs urwać: Komuny Robocze uczą ludzi wspólnie ziemię uprawiać, wspólnie gospodarstwo prowadzić i wspólnie korzystać z wytworów pracy. A rząd robotniczo-włościański nie żałuje niczego, by utrwalił i rozwinął ten nowy

porządek: zakłada gospodarstwa wzorowe dla nauki i przykładu, daje inwentarz, maszyny rolnicze, agronomów, instruktorów, daje wszystko co może.

I jeśli taki nowy ład przyjmie się wszędzie, bogactwo całego narodu pomnoży się wielokrotnie, szybko zaleczymy rany wojenne i lud cały będzie miał wszystkiego podostatkiem.

Lecz wróg otacza nas zewsząd, usiłując przywrócić stary, zgnity porządek. Aby się nie dać zepchnąć z obranej drogi, musi lud pracujący mieć przednie szeregi czujne, silne i zwarte. Dlatego też wszędzie Partja Komunistyczna Rosji stara się organizować najlepszych, najdzielniejszych z pośród ludu pracującego, dlatego też przez rok ubiegły prowadziła ona wytężoną pracę organizacyjną nie tylko w Rosji, lecz w świecie całym, usiłując wprowadzić nareszcie w życie to, o czem marzyli od wieków najwięksi myśliciele i działacze społeczni ludzkości. Oddać środki i narzędzia wytwórczości pracującym, dać wiedzę — pracującym, rząd nad krajem — pracującym, ziemię — pracującym, broń — pracującym — oto cel do którego Partja Komunistyczna dąży wytrwale i nieugięcie. Cały nasz program, wytknięty wiele lat temu, wcielamy teraz w czyn. Wszędzie jest już wprowadzony 8-miogodzinny dzień pracy i kontrola robotników nad wytwórczością. Wprowadza się ubezpieczenie społeczne, liczne giełdy pracy łagodzą klęskę bezrobocia, kasy bezrobotnych nie dają ginać z głodu pozostającym bez pracy, jak to było dawniej. Pierwszy Ogólno-Rosyjski Zjazd Robotnic obraduje już nad ulżeniem doli kobiet-robotnic: zabezpieczeniem macierzyństwa, społecznym żywieniem i wychowaniem dzieci i wielu innymi rzeczami.

Tak! Nie słowami, lecz czynem wprowadza

Partja Komunistów — bolszewików Dyktaturę Proletariatu. Dyktatura Proletariatu jest to twarda, mocna władza pracowników miast i wsi nad wszystkimi wyzyskiwaczami, bogaczami, żyjącymi z cudzej pracy. Prowadzi ona do zupełnej przebudowy społeczeństwa: kto był niczym, stanie się wszystkim. Precz, pasorzyty, z pałaców wzniesionych rękami proletariatu! I oto domy bogaczy stały się własnością ludu i oddane są na mieszkanie tym, którzy pracują i wytwarzają, a nie trwonią owoców cudzej pracy. Kto nie pracuje, niechaj nie je!

Nie chcesz pracować — otrzymuj tedy produkty w 4-ej kategorii t. j. czwartą część tego, co otrzymuje robotnik. Pasorzyci nie są godni zaufania: broń dajemy w ręce pracującym, aby mogli trzymać w posłuszeństwie wczorajszych swych gnębieli. Dyktatura Proletariatu — to niby miecz ostry rozcinający więzy, któremi był skrępowany lud pracujący. Dyktatura proletariatu to niby młot rozbijający okowy i turmy, otwierający drogę do jasnego królestwa socjalizmu. Dyktatura proletariatu — to straż czujna wśród porażonych już, lecz wciąż jeszcze licznych wrogów.

* * *

Dotrzymaliśmy naszych obietnic. Odkryliśmy światu i podarliśmy na strzępy tajne umowy i traktaty zbojeckie królów, cesarzy, prezydentów, pańszczyzn i bankierów. Świat pracujących dowiedział się czemu i o co piątą już rok leje się morze krwi ludzkiej. Zerwaliśmy z międzynarodową bandą opryszków i wszystkim ludom świata zaproponowaliśmy pokój. Wówczas — przyłożono nam nóż do gardła, wymęczonemu, głodnemu ludowi junkrowie pruscy narzucili ciężkie warunki pokoju brzeskiego i myśmy ten pokój podpisali. Przestaliśmy wojować dla dobra obszarników i kapitalistów, a

zaczęliśmy bronić nowych praw zdobytych przez robotników i włościan. Car i jego sfera urzędnicza zaciągnęli miljardy długów u lichwiarzy całego świata: miljardy te nie były użyte na korzyść ludu, lecz rozlały się po kieszeniach kapitalistów — odmówiliśmy więc ich zwrotu i płacenia procentów. Wówczas to kapitaliści i lichwiarze Francji, Anglii, Ameryki i Japonji zaczęli się niepokoić. Groźna potęga bolszewizmu, rewolucja proletariatu rosyjskiego jeła się jak zaraza rozpełzać po całym świecie. Robotnicy i chłopci innych krajów, równie jak my wymęczeni, ograbieni i głodni, równie jak nasi mordowani masami na polach bitew zbuntują się wkrótce, nie zechcą wojować dłużej w interesie kapitalistów, zrzucą władzę burżuazji i wszędzie ustanowią dyktaturę pracujących. „Hejże — krzyknęła wówczas międzynarodowa banda łupieżców — hej, wy szlachto, krwi błękitna, wy kupcy i bankierzy. Dalejże, zadusimy póki czas tę Republikę Radom! Idziemy wam z pomocą! Posyłamy wam na pomoc korpus czecho-słowaków! Hej, panowie oficerzy i generałowie! Czy chcecie pozawieszać sobie znowu szlify złote i srebrne, wziąć znów władzę nad motłochem? Chodźcie do nas — zapłacimy szczerze. Hej panowie mniejszewicy i prawi eserowcy, wy którzyście klasę roboczą sprzedali za judaszowe uściski burżuazji, — pójďte do nas, pomożemy wam konstituante wyszykować i pogodzić was z dawnymi panami Rosji. Damy pieniądze, damy armaty i naboje. Bijcie czerń czerwoną! Bijcie robotników i chłopów, nauczcie ich rozumu, wysadzajcie mosty, psujcie koleje i drogi, pozbawcie ich chleba i mięsa, węgla i nafty. Niech głód ich wygubi, niechaj mróz ich wydusi, niech zagasną huty i kotły fabryczne, niech staną warsztaty! Ro-

sja pracująca niech runie na kolana przed Wilsonem i Klemanso, przed królem Jerzym angielskim i mikadem japońskim!

I rozpoczęli Judasze niecną swoją robotę. Zająli Wołgę, Ural, Don i Kaukaz, Kubań i Syberję. Jarosław, Tambow, Kaługa, Saratow, Samara, Symbirsk, Ufa i wiele innych miast wpadło w ich ręce. Odcięli nas od zboża, żelaza, węgla i nafty. Szarpia i męczą głodną Rosję.

I cóż? Czyśmy się ugięli? Czy upadliśmy na duchu? Czy uderzyliśmy czołem przed zgrają zbrojów i zdrajców?

Głodni i wyczerpani poczęliśmy skupiać wszystkie siły nasze. Serca nasze zadrgały męstwem, świadomość zaostrzyła się mocnym postanowieniem zmiażdżenia pasorzytów, dłoń robotnicza i włościńska sięgnęła po oręż...

I oto Armja Czerwona na wszystkich frontach zwycięsko odpięra wroga. Całą Wołgę oczyściliśmy od band rozbójniczych—wyparliśmy ich na Uralu i pędzimy dalej bez wytchnienia. Na północy zagroźiliśmy drogę potworom zamorskim i pędzimy ich z powrotem w morze; oczyszczamy Kubań i Don od „błatej gwardji“ oficerskiej i szlacheckiej. I wiemy, że niedaleki jest dzień, gdy te bandy zmykać będą we wszystkie strony. Nie jesteśmy już osamotnieni, już nas zrozumiano i odczuto, walka nasza stała się bliską, własną walką we wszystkich krajach za górami, za morzami. Wszędzie masy ludu pracującego powstają aby iść nam na pomoc.

W Niemczech, w Austrii, w Bułgarii wybiła już godzina zapłaty. Lecz rewolucja nie zatrzyma się na tych tylko krajach — idzie ona dalej! Dzisiejsi zwycięscy widzą już jak „zaraza“ Rosji Socwieckiej przenika do ich krajów, widzą, że jutro powstaną ich ludy. I dziś, tak jak rok temu mówimy wszystkim narodom świata: skończmy ohydny

rzeź, złączmy wszystkie narody ziemi w jeden wszechświatowy związek i niech zapanuje pokój powszechny. Opierają się temu kapitaliści, cesarze, królowie, prezydenci, papież. Burzcie ich trony, znście ich głowy, zrywajcie korony, pędźcie ich precz z pałaców i bierzcie władzę w ręce! Pomóżemy wam wszystkimi siłami, wszelkimi środkami.

I oto wała się już trony, królowie drżą z przerażenia, kapitaliści trzęsą się nad pełnymi kasami i miotają się w śmiertelnym strachu! Naprzód! ku rewolucji socjalistycznej, — wzywamy. I już nas usłyszano. Robotnicy powstają, robotnicy idą do szturm! Naszą polityką zewnętrzną pomagaliśmy i pomagamy powszechnemu powstaniu klasy robotniczej, pomagamy do zaprowadzenia pokoju powszechnego między narodami.

Wiemy, że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Wojna tyle sił pochłonęła, tyle zburzyła, że nie roku, lecz wielu lat trzeba, by można było przebudować wszystko, by wznieść nowy ustrój braterstwa i zgody.

Myśmy zdołali zachować gospodarstwo społeczne, ustrzec je od zniszczenia, lecz nie zdołaliśmy jeszcze podnieść go na poziom odpowiedni.

Trzeba naprawić lokomotywy, wagony, oczyścić drogi, odbudować i puścić w ruch koleje. Tak samo należy przywrócić żeglugę na drogach wodnych. Trzeba uruchomić wszędzie fabryki i zbudować tysiące nowych, by zaopatrzyć lud we wszystko co mu jest potrzebne. Jeszcze wszędzie praca idzie słabo niezorganizowanie. Trzeba wszędzie podnieść wydajność pracy, wprowadzić i umocnić dyscyplinę (karność). Nasze związki zawodowe są liczne i silne, lecz nie obejmują jeszcze wszystkich

pracowników. A więc wszyscy do związków! Ani jeden pracownik nie powinien pozostać poza związkami — w tym kierunku wiele jeszcze wypadnie popracować. Liczne i silne są nasze kooperatywy, lecz nie zdołały one jeszcze dokonać całkowitego obliczenia i podziału wszystkich niezbędnych przedmiotów spożycia: a zatem wszyscy do kooperatyw, wszyscy na pomoc do pracy nad podziałem produktów! Dobrze są plany i poczynania w dziale oświaty ludowej, lecz i tu jeszcze wielu, zbyt wielu, stoi zdala od pracy oświatowej; a więc wszyscy na kursy, wszyscy do klubów, na wykłady, na zebrania, uczcie się nieustannie, budujcie wespół z komisarjatem oświaty nową, czysto ludową szkołę pracowników! Na dobrej jesteście drodze do rozwiązania sprawy mieszkaniowej, lecz przecież miliony gnieźdzą się w dusznych zgnitych norach bez powietrza i światła: trzeba więc pracować nad tem by wszyscy pracujący mieszkali po ludzku — i tu pracy wystarczy jeszcze na długo. Uporaliliśmy się jako tako ze sprawą aprowizacji t. j. zaopatrzenia ludności w żywność, zasialiliśmy olbrzymie przestrzenie, zebrałiśmy zboże i pchnęliśmy je do głodnych okręgów. Lecz ogromna praca leży jeszcze przed nami: należy wszędzie dobrze żywność podzielić i na wiosnę całą powierzchnię ziemi ornej zasiać. Dużo jest „komitetów biedoty wiejskiej“, lecz tysiące ich trzeba jeszcze zorganizować. Wiele jest już komun robotczych, lecz celem naszym być powinno, żeby Rosja cała była jedną wielką Komuną Robotczą. Wszędzie, i do Rad i do komitetów wiejskich i do Komun Robotczych wciskają się jednostki nieuczciwe, występne, żadne zysków, lub władzy, wkręcają się między nas z myślą jedynie o własnej korzyści, lub o wywyższeniu. Trzeba od tego brudu, od tych ludzi nieuczciwych, działających na krzywdę ogółu, oczyścić wszystkie organizacje i takich szerzycieli

zepsucia i zgnilizny moralnej karać, a najbardziej szkodliwych wśród nich bezwzględnie tępić. Bo przez to wytwarza się wrogość między miastem a wsią, gdyż towary z miasta przeznaczone dla wsi mogą po drodze ginać dzięki ludziom nieuczciwym i dostawać się spekulantom; to samo dzieć się może z wytworami pracy wiejskiej. Dużo zdziałaliśmy w sprawie pokonania białogwardzistów, lecz pozostaje jeszcze więcej do zrobienia. Don, Krym, Kubań, Kaukaz północny, Ural, Syberja — wszystko to musi być oczyszczone od wrogów, gdyż pracownicy tych krajów oczekują naszej pomocy. Trzeba tedy jeszcze wzmocnić naszą Armję Czerwoną, stworzyć dla niej tyły i kierowników z pośród robotników i chłopów, trzeba zabezpieczyć należycie rodziny czerwonych żołnierzy i jeszcze większą, spójniejszą wprowadzić dyscyplinę. W okręgach, zajętych przez Niemców, Skoropadskich i innych jenerałów, proletarjat gotów już jest powstać i musimy mu przyjść z pomocą.

Rok rewolucji socjalistycznej! W falach jej zginęły gruzy caratu i starej szlachty, oto dopalają się w jej płomieniach resztki monarchji burżuazyjnej i burżuazyjnej republiki. Wśród chaosu i gruzów budowaliśmy nieustannie nową Rosję Pracy. Chcą nas zdusić. Nie zdołał nas zdławić imperjalizm niemiecki, choć ciężkie zadał nam ciosy. Dziś gdy pięć niemiecka osłabła — oto kapitalistyczni rozbójnicy Ameryki, Anglii, Francji i Japonji, grożą nam opancerzoną pięścią, chcą nas zgnieść swojemi tankami, pociągami pancernymi, zarzucić bombami z aeroplanów, zadusić gazami, poszarpać szrapnelami nasze wsie i miasta, porać ziemię naszą rowami strzeleckimi. — Sypią złotem i intrygują, uzbrajają naszych wrogów. Lecz ta sama ręka, która zdusiła carat Mikołaja Krwawego, która dusi obecnie Wilhelma niemieckiego, Karola austriackiego, Ferdy-

nanda bułgarskiego, ta sama ręka grozi już Jerzemu angielskiemu, Wilsonowi i Klemanso, Wiktorowi Emanuelowi włoskiemu i japońskiemu Mikadzie.

Czerwone sztandary III Międzynarodówki, sztandary socjalistycznej rewolucji proletarjackiej wznoszą się już i powiewają na wszystkich frontach, we wszystkich krajach. Pożar rewolucji ogarnia świat. Przyszedł nowy Listopad. Przez rok ziemia obiegnęła wokół słońca. 7 listopada 1917 roku słońce oświeciło sztandary czerwone w Moskwie i w Petersburgu, nad Wołgą i na Urału; 7 listopada 1918 roku słońce oświeca ogień i złoto sztandarów czerwonych w Niemczech, w Wiedniu, w Budapeszcie i w Sofji, w Pradze, Medjolanie, w Paryżu, Nowym Jorku, w Indjach i Japonji.

*Cześć Tobie, wschodzące słońce wszechświatowej
rewolucji proletarjackiej!*

Cześć powstającemu proletarjatowi!

Niech żyje przyszły pokój ludów!

*Niech żyje Powszechna Socjalistyczna Federacja
Republika Rad!*

Komitet Moskiewski

Partji Komunistycznej Rosji (bolszewików).

Komitet Okręgowy Moskiewski

Partji Komunistycznej Rosji (bolszewików).



WYDAWNICTWO

Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

40
Reprint broszury
wydanej w roku 1919
przez Komitet Warszawski
Komunistycznej Partii
Robotniczej Polski

Warszawa
1977

WARSZAWA
Reprint

